

WOJCIECH MALESA

TOMASZ ROKITA

Łódź

VERSUS DEUM
– KIERUNEK CELEBRACJI MSZY ŚWIĘTEJ
W DWÓCH FORMACH RYTU RZYMSKIEGO

WPROWADZENIE

Motu proprio papieża Benedykta XVI *Summorum pontificum*, ogłoszone w 2007 r., wywołało wśród wiernych Kościoła katolickiego dyskusje o duchowych, liturgicznych i prawnych różnicach w celebrowaniu mszy świętej według mszałów bł. Jana XXIII (promulgowanego w 1962 r. – obecnie wykorzystywanego do celebrowania liturgii w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego) i Pawła VI (z 1970 r. – przeznaczonego dla formy zwyczajnej). Jednym z aspektów dyskusji jest interpretacja kierunku celebracji – potocznie: „tyłem” lub „przodem do ludzi”. W niniejszym artykule zostaną omówione oba te sposoby odprawiania liturgii z teologicznego i praktycznego punktu widzenia, jak również pod względem zalet i zagrożeń, jakie niosą.

NADZWYCZAJNA FORMA RYTU RZYMSKIEGO

Zasada orientowania kościołów była wykorzystywana aż do reformy liturgii po Soborze Watykańskim II, o ile przy budowaniu świątyń pozwalało na to ukształtowanie terenu. Orientowane były również świątynie prawosławne i część świątyń protestanckich.

Msza święta sprawowana wg mszału promulgowanego przez św. Piusa V w 1570 r., a także sprawowana zgodnie z innymi katolickimi obrządkami obowiązującymi przed *Vaticanum II* charakteryzowała się wspólnym zwróceniem kapłana i wiernych (o ile było to możliwe) na wschód.

Zwrócenie się ku wschodowi podczas celebracji mszy świętej według mszału Piusa V wiązało się z odczytywaniem lekcji po południowej stronie ołtarza, która symbolizowała ludzi ochrzczonych, a Ewangelii – po północnej, symbolizującej nie-

ochrzczonych (Ewangelię należy przecież głosić poganom)¹. Zachód, w przeciwieństwie do wschodu, jawił się jako symbol śmierci i zepsucia tego świata, z którego przyszlismy na Boską ofiarę, oraz kierunku, w którym udamy się po zakończeniu celebracji.

Msza rozpoczynała się u stopni ołtarza, a więc nieco na zachód od niego. Dopiero po Psalmie 43, odmówieniu przez kapłana i wiernych (reprezentowanych przez ministranta) modlitwy *Confiteor*, prośbach o odpuszczenie grzechów i *Indulgentiam* kapłan wstępował po stopniach ołtarza. Postępowanie takie wskazywało, że aby móc zbliżyć się na świętą górę aż do przybytków Pańskich (por. Ps 43, 3), należało oskarżyć się wobec Boga i Kościoła, mając na uwadze swoje winy, i wzbudzić w sobie skruczę.

Kapłan wiele razy odwracał się do zgromadzonego ludu. Czynił tak, pozdrawiając go słowami *Dominus vobiscum*² (wyjątek stanowił początek prefacji i pozdrowienie przed ewangeliami) i wzywając do modlitwy: *Orate, fratres, ut meum et vestrum...*³. Analogicznie postępował, odczytując lekcję i Ewangelię w języku narodowym (mógł to czynić także diakon lub subdiakon), głosząc kazanie, ukazując Hostię przed Komunią świętą wiernych i udzielając im błogosławieństwa.

Zwrócenie się kapłana tyłem do wiernych we wszystkich pozostałych momentach mszy nie było umniejszaniem ich roli czy uniemożliwianiem im czynnego uczestnictwa. Ustawienie takie akcentowało jedynie, że to Bóg jest najważniejszy, że nie można skupiać uwagi na osobie celebransa, oznaczało, że wierni, podążając za kapłanem, kroczą do wieczności.

Warto się zastanowić, dlaczego już od pierwszych wieków chrześcijanie kierowali się w czasie modlitw ku wschodowi. W Księdze Rodzaju napisane jest, że Bóg zasadził ogród Eden na wschodzie i tam umieścił człowieka (por. Rdz 2, 8). Biblijni rodzice mieszkali w Edenie aż do ich wygnania po popełnieniu grzechu pierworodnego. Chrystus jako nowy Adam przez swą zbawczą mękę otworzył nam drogę do raju – królestwa niebieskiego. Odwrócenie *versus orientem* wskazuje więc, że wraz z kapłanem i pod jego przewodnictwem podążamy za Chrystusem. Ewangelista Mateusz pisze, że po urodzeniu Jezusa do Jerozolimy przybyli mędrcy, pytając Heroda: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon” (Mt 2, 2). Ta gwiazda ze wschodu „[...] szła przed nimi [mędrkami] i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię” (Mt 2, 9). Wschód symbolizuje zatem miejsce, w którym Syn Człowieczy objawił się w widzialnej postaci. Ten sam Ewangelista zanotował inne słowa Jezusa: „Albowiem jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie, a świeci na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego” (Mt 24, 27). Wynika z nich, że ze wschodu należy oczekiwać przyjścia Zbawiciela przy końcu czasów, który będzie sądzić świat, symbolizowany przez zachód. Ojciec św. Jana Chrzcziciela, kapłan Zachariasz, przepowiedział, że jego syn będzie prorokiem Najwyższego, że pozwoli

¹ Por. *Missale romanum ex decreto ss. concilii Tridentini restitutum summorum pontificum cura recognitum, Editio Typica*, Città del Vaticano 1962, s. XXXIII.

² Por. tamże, s. 216–222, 312–328.

³ Por. tamże, s. 222.

ludziom poznać zbawienie, które urzeczywistni się przez nawiedzenie Wschodzącego Słońca, dzięki któremu ludzie będą wyzwoleni z mroków śmierci, czyli grzechu, a ich czyny będą od tej pory prawe (por. Łk 1, 76–79). Mający się narodzić Mesjasz został określony jako Wschodzące Słońce, przez które wierni będą mogli uzyskać odpuszczenie grzechów. W Księdze Mądrości Syracha autor natchniony zachęca nas do podziwu Wschodzącego Słońca jako dzieła Najwyższego. Gdy słońce wschodzi, daje nam bowiem światło, ale nie oślepia, nie powoduje upału i nie wysusza ziemi (por. Syr 43, 2–4).

Podkreślić należy, że jednym z czynników pozwalających odróżnić pierwsze chrześcijańskie świątynie od innych budowli sakralnych (np. synagog) było zwróceniu się ku geograficznemu wschodowi tych pierwszych. Chrześcijanie nie patrzyli już w kierunku Jerozolimy, gdyż świątynia nie była uznawana za miejsce, w którym był obecny Bóg. Jej zasłona została bowiem rozdarta w czasie śmierci Jezusa (por. Mt 27, 51).

Zwracając się na wschód, nie oddawano czci słońcu samemu w sobie, gdyż przecie w odniesieniu do Chrystusa interpretowany był fragment Psalmu 19: „[Słońce] wychodzi jak oblubieniec ze swej komnaty [...]. Ono wschodzi na krańcu nieba, a jego obieg aż po krańce niebios” (Ps 19, 6–7). Zorientowanie modlitwy wskazywało na Chrystusa, dzięki któremu człowiek mógł spotkać się z Bogiem. Słońce było symbolem ostatecznego powrotu Pana. Takie ukierunkowanie modlitwy symbolizowało również wyjście Chrystusowi naprzeciw, podążanie ku Niemu⁴.

W Ewangelii św. Mateusza napisano, że „ukaze się na niebie znak Syna Człowieczego” (Mt 24, 30), w Ewangelii Janowej zaś, w scenie ukrzyżowania, przywołane są słowa proroka Zachariasza: „Będą patrzeć na tego, którego przebodli” (por. J 19, 37; por. Za 12, 10). Symbolika wschodu jest nierozzerwalnie związana z symboliką Krzyża. Połączenie to wskazuje, że należy podążać ku Panu (więc symbolicznie na wschód), mając przed oczyma znak Jego męki, będący równocześnie znakiem Jego zwycięstwa.

Wschód oznacza ponadto, że także kosmos włącza się w modlitwę i czeka na odkupienie. Liturgia nie dokonuje się bowiem w ściśle określonym miejscu na ziemi. Jest ona, jak pisze Ratzinger, również liturgią kosmiczną. Autor przypomina, by nie zapomnieć o związku kosmosu z historią i, gdzie to możliwe, podejmować tradycję budowania orientowanych kościołów i kierowania się na wschód w modlitwie liturgicznej⁵. Należy pamiętać, że zwrócenie się ku wschodowi podczas modlitwy było dla chrześcijan czymś oczywistym. Również wierni judaizmu i islamu kierowali i kierują swe modlitwy w stronę miejsc związanych z teofaniami.

Mimo że zorientowanie kościoła było czymś pożądanym, nie zawsze było możliwe, na przykład ze względu na niesprzyjającą topografię. Nawet jeśli główny ołtarz pozwalał na zwrócenie się w kierunku wschodnim, ołtarze boczne mogły tego warunku nie spełniać. Zwrócenie się ku wschodowi nie było zatem bezwzględnie konieczne. J. Ratzinger pisze:

⁴ Por. J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002, s. 64–65.

⁵ Por. tamże, s. 66.

Tam, gdzie wspólne zwrócenie się na wschód nie jest możliwe, tam jako wschód duchowy służyć może krzyż. Powinien on stać na środku ołtarza oraz być punktem skupiającym wzrok kapłana i modlącego się zgromadzenia. W ten sposób postępujemy zgodnie z dawnym wezwaniem do modlitwy, znajdującym się na progu Eucharystii: „*Conversi ad Dominum*” – zwróćcie się do Pana. Patrzymy zatem wspólnie na tego, który reprezentuje nas przed Ojcem i zamyka nas w swoich ramionach, na tego, który czyni nas żywą świętynią⁶.

Ratzinger zwraca również uwagę, że w Bazylice watykańskiej Świętego Piotra, która zwrócona jest na zachód, w czasie mszy świętej w kierunku wschodnim ustawiał się nie tylko celebrans, lecz także wierni (którzy stali wówczas tyłem do ołtarza)⁷.

Najważniejszym miejscem w czasie celebracji Eucharystii jest ołtarz. Pierwsze ołtarze budowano na grobach męczenników. Następnie, przez wiek, dużą uwagę przykładano do tego, aby były w nich umieszczone relikwie świętych męczenników lub wyznawców. Ołtarze budowano z kamienia (praktyka ta przetrwała do czasów współczesnych i dotyczy jedynie ołtarzy stałych, choć nawet te mogą być obecnie wykonane z innego materiału⁸) i namaszczano podczas konsekracji. Ołtarz symbolizuje Chrystusa, który jest kamieniem węgielnym (por. Dz 4, 11). Wcześniej był uważany za miejsce spotkania Wschodzącego Słońca ze zgromadzoną przy nim wspólnotą. Dzięki temu uwaga wiernych była zwrócona na niebo i świętych obcowanie. Ołtarz „otwierał” więc wspólnotę liturgiczną na komunie z aniołami i świętymi, na wieczną liturgię.

Powyższy sposób celebracji nie czynił z ołtarza elementu, który oddzielał kapłana od wiernych. Ponadto celebrans nie skupiał na sobie wzroku wiernych, a jedynie zajmował się celebrowaniem Najświętszej Ofiary na cześć Pana.

W czasach, w których żył Jezus Chrystus, gospodarz uczty siedział (lub też leżał) po tej samej stronie co jej uczestnicy. W taki sposób podkreślany był wspólnotowy charakter uczty i najprawdopodobniej tak samo wyglądała Ostatnia Wieczerza. Stoły miały kształt podkowy, a strona wewnętrzna przeznaczona była dla usługujących, by mogli przynosić posiłki.

Pius XII pisał:

Jest zapewne rzeczą mądrą i godną pochwały powracać myślą i sercem do źródeł liturgii świętej. [...] Natomiast nie jest rzeczą ani mądrą, ani godną pochwały wszystko i w każdy sposób cofać do starożytności. I tak, aby użyć przykładu, błędzi, kto chce ołtarzom przywrócić pierwotny kształt stołu⁹.

Przejście od składania ofiary na stole w pierwszych wiekach chrześcijaństwa do kamiennych ołtarzy nie było czymś gwałtownym. Było wynikiem normalnych zmian zachodzących w liturgii.

Współcześnie, gdy znacząca większość mszy świętych sprawowana jest *versus populum*, zdarzają się sytuacje, kiedy to celebrans stoi tyłem do tabernakulum (wyłączonego w tym czasie z akcji liturgicznej). Kierowanie się wraz z wiernymi w jednym kierunku wiązało się najczęściej ze zwróceniem się do tabernakulum

⁶ Tamże, s. 77.

⁷ Por. tamże, s. 71–73.

⁸ Por. OWMR, 301.

⁹ Pius XII, *Mediator Dei*, I, V.

z Najświętszym Sakramentem (wprawdzie nie było ono obowiązkowym elementem ołtarza, a kapłani często celebrowali przy ołtarzach bocznych, które tabernakulów nie miały, to jednak większość mszy, na które przychodzili wierni, była celebrowana przy głównym ołtarzu). W czasie mszy świętej celebrans i służba liturgiczna nie musieli stać tyłem do *Sanctissimum*. Nie było konieczne umieszczanie Najświętszego Sakramentu w bocznej kaplicy, co mogłoby z kolei powodować dezorientację wiernych – Chrystus jest obecny substancjalnie w dwóch miejscach jednocześnie – w tabernakulum i na ołtarzu. Temat ten jest w tym miejscu jedynie sygnalizowany, gdyż wykracza on poza ramy niniejszego artykułu.

Celebracja mszy świętej *ad orientem*, zgodnie z księgami obowiązującymi do 1970 r. (według których można sprawować mszę świętą również obecnie¹⁰), mogła spowodować również pewne zagrożenia, a także może je powodować obecnie. Czynności celebransa i wiernych są od siebie niezależne. Te same teksty (*Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus* czy *Agnus Dei*) mogą być śpiewane przez chór lub wiernych i recytowane przez kapłana w tym samym czasie. Kapłan, po odmówieniu określonych tekstów, może usiąść i czekać aż wierni zakończą śpiew, lub też odmówić dalsze modlitwy¹¹.

Wierni posiadający mszaliki, zawierające tłumaczenie wszystkich tekstów znajdujących się w mszale (lub też znający łacinę), mogą w takiej sytuacji uważać się za ludzi, którzy owocniej uczestniczą we mszy, gdyż rozumieją znaczenie tekstów oracji. Podobnie wierni, którzy żadnych przekładów nie mają, mogą odczuć wrażenie (ze względu na niezrozumienie tekstów liturgicznych) o braku sensu uczestnictwa we mszy sprawowanej w taki sposób. Myślenie takie wydaje się jednak błędne, uczestnictwo bowiem we mszy – według ówczesnego rozumowania – nie przejawiało się w rozumieniu tekstów modlitw (mimo to lekcja i Ewangelia były czytane przez kapłana w języku narodowym), czy też odpowiadaniu na wezwania kapłana, lecz na rozumieniu tajemnic dokonujących się na ołtarzu i ich kontemplacji. Mimo to celebracja *ad altare* mogła powodować przeświadczenie świeckich jakoby nie byli współuczestnikami mszy świętej.

Innym błędem pojawiającym się niejednokrotnie przy takiej formie celebracji jest tworzenie z liturgii swego rodzaju koncertu i zagłuszanie tekstów kapłańskich lub ciszy towarzyszącej modlitwom *in secreto*. Wszak choćby msze W.A. Mozarta pisane były jako śpiewy liturgiczne, które odrywały myśli wiernych od akcji liturgicznej i skupiały je na dziele muzycznym.

Problem może sprawiać również nastawa ołtarza. Ozdoby znajdujące się nad lub za ołtarzem mogą spowodować, że ołtarzem będzie nazywane retabulum, a nie sama mensa. Sytuacja taka ma miejsce chociażby w przypadku ołtarza Wita Stwosza z kościoła Mariackiego w Krakowie, gdyż ołtarzem nazywana jest szafkowa nastawa¹².

¹⁰ Por. Benedykt XVI, Motu proprio *Summorum Pontificum*.

¹¹ Por. *Missale romanum*..., s. LV–LXIV. Recytowanie przez kapłana *Sanctus* powodowało, że we mszach śpiewanych kapłan rozpoczynał kanon, gdy wierni jeszcze śpiewali, przez co nie mogli oni klęczeć przez całą modlitwę eucharystyczną.

¹² Por. Z. Kiernikowski, *Symbolika ołtarza*, „Anamnesis” 46, 2006, s. 27–29; por. B. Nadolski, *Misterium chrześcijańskiego ołtarza*, Kraków 2009, s. 148.

MSZA ŚWIĘTA WEDŁUG MSZAŁU PAWŁA VI

Jednym z priorytetowych celów reformy liturgicznej Soboru Watykańskiego II było uczynienie mszy świętej prostszą i bardziej zrozumiałą dla wiernych, aby przez to ułatwić im czynne i pełne uczestnictwo w Ofierze Eucharystycznej. Idea ta zrealizowana została między innymi przez wprowadzenie do celebracji języków narodowych oraz zwrócenie kapłana twarzą do zgromadzonych wiernych, które z kolei wymagało budowy nowych ołtarzy. W dokumentach soborowych zmiany te zostały jedynie umożliwiające, bez wskazania na ich pierwszeństwo wobec dawnych form¹³. Opublikowana niespełna rok po ogłoszeniu soborowej *Konstytucji o liturgii świętej* Instrukcja Świętej Kongregacji Obrzędów *Inter oecumenici* zaleca, aby ołtarz eucharystyczny umieszczany był „w takim oddaleniu od ściany, aby go łatwo można obejść i aby celebra mogła się odbywać twarzą do ludu”¹⁴. Trzecie wydanie *Ogólnego wprowadzenia do Mszału rzymskiego* podaje, że w nowych świątyniach należy budować jeden tylko ołtarz, na którym ma się koncentrować uwaga zgromadzonych. W kościołach, w których znajduje się tak zwany ołtarz przedsoborowy, należy zbudować drugi ołtarz stały (zgodnie z przytoczonymi wyżej zaleceniami *Inter oecumenici*) i przy nim tylko „należy odtąd sprawować święte obrzędy. Aby zaś uwaga wiernych nie odrywała się od nowego ołtarza, dawny ołtarz nie powinien być specjalnie przyozdabiany”¹⁵. Są to zalecenia bardzo kateryczne w stosunku do wcześniejszych dokumentów i wyraźnie wskazują na priorytet sprawowania Eucharystii na ołtarzu posoborowym. Fizyczne zwrócenie się celebransy *versus populum* jest w chwili obecnej powszechną praktyką w czasie celebracji mszy świętej.

Wyrażać ma ono między innymi:

- obecność Chrystusa między uczestnikami liturgii;
- posoborową eklezjologię, w której Kościół przedstawiany jest jako *populus Dei*, komunizm ludzi z Bogiem i ludzi między sobą;
- działanie całego Ciała Mistycznego Chrystusa, w którym każdy z członków składa duchową ofiarę;
- nawiązanie do wieczerzy paschalnej, w czasie której Chrystus, antycypując ofiarę Krzyża, ustanowił sakrament Eucharystii¹⁶.

Instrukcja Świętej Kongregacji Obrzędów *Eucharisticum misterium* z 1967 r. przypomina, iż wszyscy uczestnicy Eucharystii mają udział w jej sprawowaniu. Przewodniczącym liturgii jest prezbiter, a „czynność wiernych w obrzędzie eucharystycznym polega na tym, że pomni na mękę, zmartwychwstanie i chwałę Pana,

¹³ Por. KL 36, 124. Wobec powyższego wysnuć można twierdzenie, iż wprowadzone i popularnie stosowane formy odprawiania są jedną z możliwości realizacji założeń reformy nakazanej przez sobór.

¹⁴ Święta Kongregacja Obrzędów, *Inter oecumenici*, 91.

¹⁵ OWMR 303.

¹⁶ Por. Mt 18, 20; por. S. Szczepaniec, *Jezus nie mówił po łacinie*, „Tygodnik Powszechny”, 10, 2007; por. Z. Kiernikowski, *Tajemnica ołtarza rzeczywistością przebaczenia*, „Anamnesis” 46, 2006, s. 30–34; por. ks. A. Draguła, *Plecami do Boga?*, „Tygodnik Powszechny”, 12, 2007; por. KK 4, 10; por. KL 26.

składają Bogu dzięki i ofiarują nieskalaną żertwę nie tylko przez ręce kapłana, ale i razem z nim¹⁷. Każda msza w sensie teologicznym skierowana jest do Boga (*versus Deum*), bez względu na topograficzne ukierunkowanie celebransa. Przeciwnicy odprawiania *versus populum* niejednokrotnie określają taki styl zwrotem „tyłem do Boga”, co stanowi błędną interpretację. Nie można bowiem mylić topografii z teologią.

W czasie celebracji mszy świętej rubryki mszału przewidują, że główny celebrans zwrócony będzie w stronę ludu podczas obrzędów wstępnych (od znaku krzyża do końca kolekty). Jest to zrozumiałe, zważywszy na fakt, że wszystkie teksty tej części celebracji wygłaszane są przez prezbitera z miejsca przewodniczenia, którego usytuowanie zakłada kontakt wzrokowy celebransa ze zgromadzeniem. Także w czasie liturgii słowa, lektor, psalterzysta oraz diakon bądź prezbyter, który proklamuje Ewangelię i wygłasza homilię, jak również osoby odczytujące wezwania modlitwy wiernych, mają być zwrócenii w stronę zgromadzonych. Liturgia słowa nastawiona jest na dialog, a jej treści mają być ogłaszane wiernym. Stąd zrozumiałe, aby wszystkie jej teksty wypowiedane były naprzeciw zgromadzenia w języku zrozumiałym i przy zastosowaniu odpowiedniego nagłośnienia. Wypada nawet, aby wierni na czas odczytywania wyjątku z Ewangelii fizycznie zwrócili się w stronę ambony czy innego miejsca proklamacji Dobrej Nowiny.

W liturgii eucharystycznej pierwszy raz w rubrykach mszału pojawia się przykaz zwrócenia się kapłana w stronę ołtarza. I tak w czasie przygotowania darów celebrans odmawia modlitwy, stojąc – jak wskazują rubryki – „przy ołtarzu”. Następnie, stojąc „przed środkiem ołtarza”, zwraca się „do ludu” na słowa „Módlcie się, aby moją i waszą Ofiarę...”¹⁸. Kolejny wyraźny zwrot w stronę ludu następuje przy słowach „Oto Baranek Boży...”. Na czas spożywania Ciała i Krwi Pańskiej prezbyter odwraca się do ołtarza. Modlitwę po Komunii można odmówić z miejsca przewodniczenia bądź od ołtarza. Obrzędy zakończenia sprawuje kapłan, „zwrócony w stronę ludu”¹⁹.

Śledząc rubryki *Mszału rzymskiego*, można odnieść wrażenie, iż odnoszą się one głównie do formy odprawiania liturgii eucharystycznej *versus populum*. Możliwe jest także sprawowanie tej części Eucharystii *ad altare*, choćby przy bocznych ołtarzach czy w kaplicach, jak ma to miejsce na przykład w kaplicy Cudownego

¹⁷ Święta Kongregacja Obrzędów, *Eucharisticum mysterium*, 12.

¹⁸ Co ciekawe, w rubrykach mszału nie ma wzmianki o tym, że na modlitwę nad darami, prefację czy modlitwę eucharystyczną kapłan ma się zwrócić w stronę ołtarza. Dopiero przy epiklezie rubryki wskazują na wyciągnięcie rąk nad darami, co związane jest z koniecznością zwrócenia się w stronę ołtarza. Praktyka pokazuje jednak, że po odpowiedzi ludu „Niech Pan przyjmie Ofiarę z rąk twoich...” celebrans odczytuje teksty z mszału umieszczonego na ołtarzu, a tym samym zwrócony jest w stronę ołtarza. Można przypuszczać, że rubryki mówiące o kierunku *ad populum* oraz *ad altare* dotyczą jedynie następujących bezpośrednio po nich nigeryk. Por. OWMR 141nn.

¹⁹ *Mszal rzymski dla diecezji polskich*, s. 2*–17*, 303*–378*. Interesujący jest fakt braku rubryk wskazujących na zwrócenie w stronę ludu w czasie pozdrowienia podczas dialogu wstępnego prefacji oraz na słowa „Pokój Pański niech zawsze będzie z wami”. Słowa te skierowane są do zgromadzonych, wypadałoby więc, aby celebrans zwracał się w stronę ludu przy wypowiedaniu wspomnianych pozdrowień.

Obrazu na Jasnej Górze. Rubryki zdają się przewidywać taką formę, rozróżniając w liturgii eucharystycznej *versus populum* i *ad altare versus*. Żaden ze sposobów nie wpływa na ważność celebracji ani na jej godność.

Zwrócenie kapłana w stronę ludu powoduje, że zgromadzeni mają jakby bezpośredni dostęp do ołtarza, a celebrans nie zasłania im swoją osobą postaci eucharystycznych. Wierni stojący przed ołtarzem mogą bezpośrednio złożyć na nim swoje duchowe ofiary (których symbolem powinna być procesja z darami), aby przy przystępowaniu do Komunii świętej odebrać je już przemienione i złączone z tajemnicą Chrystusowego Krzyża. Łatwiej też o wyrazistość symbolów. Również misterium nie jest pominięte przy sprawowaniu *versus populum* – transsubstancjacja do końca pozostanie nieogarnioną tajemnicą dla ludzi. Poza tym Stanisław Szczepaniec zauważa, iż „nie sama niezrozumiałość czegoś, np. łaciny, stwarza poczucie sacrum, lecz wiara w obecność i działanie Boga”²⁰. We mszy idzie więc o świadomy i czynny udział w misterium eucharystycznym (które samo w sobie jest tajemnicą), a nie o sztuczne ukrywanie i utrudnianie zrozumienia obrzędów w celu zwiększenia ich tajemniczości, a co za tym miałyby iść – głębi ich doświadczenia.

Z odprawianiem *versus populum* mogą być związane pewne zagrożenia, wynikające z błędnej interpretacji liturgii. Zgromadzeni wierni nie są celem akcji liturgicznej. Wszystkie modlitwy mszalne skierowane są do Boga, kapłan zaś wypowiada je głośno w imieniu całego zgromadzenia, które dołącza się do nich przez swój świadomy udział w aklamacjach. Celebrans nie jest tym, na którym powinien koncentrować się wzrok wiernych. Choć występuje *in persona Christi*, jest sługą liturgii, a nie aktorem odgrywającym rolę zapisaną w scenariuszu. Uwaga zgromadzonych koncentrować się ma na Bogu. Wymaga to pokory ze strony przewodniczącego liturgii, aby swoją osobą nie przysłaniał Chrystusa i Jego ofiary, która uobecnia się w trakcie mszy świętej. Istotne jest więc, żeby kapłan nie stał się konferansjerem, a wierni uświadomili sobie, iż najważniejsza w czasie liturgii mszalnej jest ich relacja z Bogiem, nie zaś z osobą celebransa.

Zmiana kierunku odprawiania wywołuje burzliwe niejednokrotnie dyskusje między liturgistami – zwolennikami nadzwyczajnej formy rytu rzymskiego – a tymi, którzy preferują celebrację w rycie według mszału Pawła VI. Wiele z uwag kierowanych pod adresem obecnej praktyki liturgicznej zdaje się głęboko uzasadnionych i słusznych. Do celebransów i osób odpowiedzialnych za kształt celebracji należy więc troska o sumienność w przestrzeganiu rubryk i przepisów liturgicznych oraz o właściwą katechezę wiernych. Wyeliminowanie błędnego rozumienia odprawiania *versus populum* ułatwi dialog wśród teologów liturgii oraz wśród wiernych – zwolenników tak jednej, jak i drugiej formy rytu rzymskiego.

Jak wykazano powyżej, teologicznie każda celebracja mszy świętej skierowana jest *versus Deum*. Topografia, która ma drugorzędne znaczenie, nie wpływa zupełnie na ważność czy godność liturgii, a jest jedynie pomocą w wyakcentowaniu pewnych teologicznych implikacji, właściwych obu formom. I tak w wypadku odprawiania *versus orientem* jednym z motywów jest wspólne zwrócenie w stronę Chrystusa, któ-

²⁰ S. Szczepaniec, art.cyt.

ry jako Wschodzące Słońce nadejdzie w dniu paruzji. W celebracji *versus populum* nacisk kładziony jest przede wszystkim na wspólnotową wizję Kościoła, w którego centrum jest Chrystus i uczta, na którą zaprasza. W literaturze pojawia się problem, czy „msza święta jest przede wszystkim ofiarą, czy też ucztą. Pozycja celebransa zwróconego ku wschodowi bardziej akcentuje mszę świętą jako ofiarę, celebracja *versus populum* natomiast podkreśla charakter uczty”²¹. Rozłożenie akcentów nie oznacza bynajmniej, iż w którejś z form celebracji pominięto aspekt uczty lub ofiary.

W obu formach celebracji chodzi o tego samego Chrystusa oraz jedną i jedyną Jego ofiarę. Nieuzasadnione i zaiste raniące dla Ciała Mistycznego Chrystusa są zatem spory mające na celu udowodnienie teologicznej wyższości jednej formy celebry nad drugą. Szereg argumentów pastoralnych, estetycznych, a czasem również czysto technicznych pozwala dobrać odpowiednią formę rytu dla konkretnej grupy wiernych. Jak widać w niemal cztery lata po ogłoszeniu *Summarum pontificum*, zdecydowana większość katolików wybiera uczestnictwo we mszy świętego według rytu Pawła VI.

VERSUS DEUM – THE WAY OF CELEBRATING HOLY MASS IN TWO FORMS OF ROMAN RITE

Summary

This article compares the two ways of celebrating Mass and also takes up the matter of the direction in which the priest celebrates it in the Ordinary and in the Extraordinary Form of the Roman Rite.

In the Extraordinary Form, the priest turns in the same direction as the worshippers, that is to the east or towards the cross (*versus orientem*).

In the Ordinary Form, the norm is celebrating the Mass facing the people (*versus populum*), although it can be also celebrated *versus orientem*.

The article draws attention that in both cases, the most important thing is directing thoughts to God, not the setting of the priest and the faithful participating in the Mass.

Słowa kluczowe: kierunek celebracji, msza święta, forma zwyczajna rytu rzymskiego, forma nadzwyczajna rytu rzymskiego

²¹ B. Nadolski, dz.cyt., s. 218–219.